№ 82. Kraków 9. Kwietnia — Piątek. Rok 1852.

Wychodzi w Krakowie codziennie, wyjąwszy Niedziele i Święta.
Cena:
w KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 15 złp. polsk. monetą
w KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.
Przedpłata
przyjmuje się w Księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku Nr 438
Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze.“

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe rolnicze i p.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.
Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 gr. następne po 8 grosze — z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.
Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
☞ Numer pojedyńczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 8 kwietnia.

Jeżeli pisząc po raz ostatni o Turcyi, wynurzyliśmy zdanie, że usunięcie całkowite od rządów Reszyda-Paszy, przybliżyłoby katastrofę na Wschodzie, to obecne położenie kwestyi turecko-egipskiéj potwierdza nas jeszcze bardziéj w tém mniemaniu.

Położenie to, jeżeli jest różne co do wewnętrznego stosunku Egiptu z Portą Ottomańską, uważane na zewnątrz, to jest co do innych państw europejskich, zupełnie jest podobne do tego jakie było przed dwunastą laty.

Porta w r. 1840 miała do czynienia ze zbuntowanym, a zwycięzkim wasalem: dzisiaj Abbas Pasza uznaje zwierzchność sułtana jak najzupełniéj. Zaprzecza nie prawa, ale tylko stósowności co do chwili bezpośredniego wykonania tanzimatu. Żąda, aby prawo śmierci do niego należało w interesie kraju, którym rządzi, a zatem i saméj Turcyi, któréj Egipt jest tak ważną posiadłością.

Ale polityka mocarstw ościennych w téj kwestyi nie zmieniła się wcale. Egipt zawsze jest najważniejszym dla Anglii punktem na morzu Śródziemnem, na drodze do Indyi. Pokazała to bardzo wyraźnie i niedawno, popierając kompanią drogi żelaznéj z Kairu do Aleksandryi, zmuszając niejako sułtana do potwierdzenia kontraktu zawartego przez Abbas-Paszę. Rosya podejrzliwie przypatruje się intrygom angielskim, przypisując im może nawet plany zaborcze Egiptu, o których zmarły niedawno marszałek Marmont w opisach swéj podróży na Wschód się wyraził, iż prędzéj czy później, ale koniecznie nastąpić muszą. Wojna znów na Kaukazie, dążność ciągła ku opanowaniu brzegów morza Czarnego i wpływ w Konstantynopolu, niepokoi nawzajem *Foreign-Office* i czyni z Rosyi głównego na Wschodzie Anglii przeciwnika. Austrya i Francya nie mogą patrzeć obojętnie na ten antagonizm. Prowincye słowiańskie i ujście Dunaju dla pierwszéj, morze Śródziemne dla drugiéj, są za nadto przeważne strony polityki tych mocarstw, aby w każdym obroie kwestyi Wschodniéj nie starały się odegrać interwencyjnéj roli. Nie można się łudzić: państwa nawet w polityce najkonserwatywniejsze względem Turcyi, są niemi tylko o tyle, o ile odpowiada to widokom, aby w razie upadku, zająć jak najlepsze, a przynajmniéj korzystniejsze od innych stanowisko. Ten jest główny kierunek polityki mocarstw i inny być nawet nie może, czyli one popierają sprawę sułtana czy wicekróla. W roku 1841 pod pretekstem rękojmi dla całości ottomańskiego państwa, mocarstwa te zrobiły traktat 15 lipca. Dziś Porta i Pasza egipski w braku zgody odwołają się obadwa do tych traktatów. Interwencya znowu jest możebną: a wszakże każda interwencya osłabia Turcyą i bądź-co-bądź zbliża katastrofę, zwłaszcza jeżeli jak zwykle bywa wojna, poprzedzi wdanie się mocarstw.

Człowiek stanu który widzi to grożące niebezpieczeństwo jest Reszyd Pasza. W dzień kiedy udał się do pałacu sułtana aby odebrać nazad inwestyturę na godność wielkiego Wezyra, przełożył Abdul Medżydowi program którego się chce trzymać. Między innemi, oświadczył, iż jest stanowczo zdecydowanym opierać się wpływowi jaki wywierać ma na decyzye Dywanu, reprezentanci niektórych wielkich mocarstw uważają za służące im prawo: że chętnie przyjmować będzie ich uwagi lub przedstawienia ale nie dozwoli żadnego wdania w sprawy wewnętrzne Porty. Oświadczenie to, byłoby jednak bez skutku gdyby w kwestyi egipskiéj zaszła krwawa kolizya. Wie o tem dobrze Reszyd-Pasza, w celu przeto zapewne uniknienia owéj kolizyi a tem samem i interwencyi, wysłanym został jakeśmy czytali Fuad-Effendi, zręczny pośrednik który z Abbas-Paszą kwestyą na drodze ugody ma ukończyć. Zobaczymy jak się wywiąże z trudnéj swéj missyi.

Jak długo uda się Reszydowi Paszy utrzymywać Turcyą, tak jak jest obecnie, przewidywać nie podobna, zawsze jednak z pewnością utrzymywać można, że dzisiaj używać winien całego wpływu i politycznych zdolności, aby przeszkodzić wszelkiego zbrojnego starcia którego następności obliczyć się nie dadzą, a wypadek zły czy dobry zawsze dla Porty stałby się zgubnym. Państwo Ottomańskie jako wojskowe przestało grać rolę w Europie: islamizm nie mający żadnego już uroku i nie budzący żadnéj obawy, nie może zatrzymać się w swym upadku, jak tylko unikając zatargów wewnętrznych któreby upoważnić mogły wielkie mocarstwa do mieszania się w jego sprawy w imieniu pokoju i cywilizacyi.

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

Listy z podróży.

Neapol 9 marca 1852 r.

Jak w każdym utworze genialnego artysty — w budowli, w posągu, w obrazie, w symfonii, w poemacie — są zawsze pewne części dzieła daleko piękniejsze od innych, pojęte i wykonane zapewne w chwili wyższego natchnienia, gorętszego uczucia; — tak samo i w naturze niedorównaném arcydziele rąk bożych, znajdują się miejscami poetyczniejsze, że tak powiem ustępy — przestwory ziemi wyrobione w kształty więcéj ponętne, ubrane w żywszy koloryt, ozłocone promienniejszém światłem. Jednym z takich wyjątkowych epizodów stworzenia, jest okolica śród któréj leży Neapol.

Wyobraź sobie ogromną półkolistą zatokę, któréj wybrzeża rozzielenione w rodzime laury, myrty, pomarańcze i w afrykańskie palmy, piętrzą się w malownicze i coraz wyższe wzgórza — a z dwóch stron spływając ku morzu, zaokrąglają się jakby w dwa miłosne ramiona; — wyobraź sobie na spokojnych falach zatoki, rozrzucone w nierównych odstępach cztery prześliczne wyspy [1]) niby pływające kosze kwiatów. Na krańcach widokręgu postaw w dali na prawo, piramidalny cypel przylądku Mizeny — a bliżéj na lewo, stromy szczyt Wezuwiuszu. Rozwieś nad tym krajobrazem, szafiry włoskiego nieba — rozléj po nich takie potoki dyamentowego światła, jakieś tylko w snach twoich mógł widzieć — popuść wodze wyobraźni bez obawy wpadnięcia w przesadę; — a będziesz miał blady cień rzeczywistości, ciemny odbłysk tego szczęśliwego zakątku ziemi, w którym przed wiekami osadnicy greccy założyli Parthenopę, przezwaną później Neapolem. Bajeczna tradycya podaje, że przed przybyciem Hellenów, mieszkały na tych wybrzeżach Syreny!

Neapol, miasto tak starożytne i tak ludne (blisko 600,000 mieszkańców), pełne wesołości, ruchu, życia i cywilizacyi — o szerokich ulicach brukowanych płaskiemi płytami lawy, o kilkopiętrowych domach porządnych i kształtnych, roztoczonych jak biały wachlarz po nad zwierciadłem wód golfu — niema przecie w swych murach nic monumentalnego, nic oryginalnego. Najgłówniejszą jego ozdobą jest otaczająca go okolica; — dobrze to malowany, ale zwyczajny obraz, osadzony w ramach szczerozłotych, rzeźbionych przez Benvenuta Cellini!

Ten brak pomników architektonicznych wyższego rzędu, takich, które ściągają ku sobie oczy świata i jakiemi Rzym przepełniony, przypisać tutaj należy okolicznościom politycznym. Jeden wiek zaledwie upłynął, jak Neapolitańczycy używają niezależności. Rzymianie, Goci, Normandowie, Prowansale, Hiszpanie i Niemcy, trzymali naprzemian tę uroczą i bogatą ziemię w swych rękach. Najdłużéj tu gościli Hiszpanie. Wice-królowie przysyłani z Madrytu do podbitego kraju, myśleli więcéj o dochodach koronnych i o własném bezpieczeństwie, niż o ozdobie niechętnéj im stolicy — to też jedynemi prawie monumentami pozostałemi z czasów ich panowania, są warowne cytadelle sterczące u stóp i na barkach miasta.

Nie sądź przecież z tego co powiedziałem, aby Neapol był źle zbudowany — owszem, powtarzam, że jest jednym z piękniejszych i porządniejszych grodów europejskich. Są tu obszerne pałace królewskie i inne wielkie gmachy rządowe; — ale temu wszystkiemu brak właściwéj fizyonomii, powagi i wdzięku sztuki. Znać, że nie żaden Bramante ani Michał Anioł Buonarotti, ale prości mularze je stawiali. Dla tego to, dworzec królewski podobny do koszar — koszary takież same jak muzeum — muzeum jest kopią szpitalu — a szpital tego samego kształtu co świeżo wzniesione ministeryum spraw wewnętrznych. Podobnéj architektury skrojonéj na jeden model, jak mundury żołnierskie, napatrzyłem się już dosyć w Berlinie!

Choć większa część kościołów tutejszych datuje z XIII. i XIV. stólecia, ich budowa nie jest ni bizantyńską, ni gotycką; tak często były odnawiane i przerabiane, iż nie można się w nich dopatrzeć pierwotnego stylu. W żadnym z tych domów bożych niespotkasz olbrzymich rozmiarów — a niektóre składają się z dwóch lub trzech odrębnych kaplic połączonych kurytarzami.

Santa Restituta, starożytna bazylika wzniesiona na ruinach świątyni Apollina, byłaby bardzo pospolitym kościołem, gdyby mieszkańcy Neapolu w czasie okropnéj zarazy morowéj w 1527 r., niebyli uczynili ślubu przybudowania do bazyliki, ogromnéj kaplicy a raczéj drugiego kościoła, poświęconego świętemu Januaremu patronowi miasta. — Przybytek ten wspaniały, kosztował przeszło milion dukatów neapolitańskich (do 8miu milionów złp.) — i dotychczas na jego utrzymanie, miasto płaci corocznie 4000 dukatów dobrowolnego datku.

Ściany, kolumny i ółtarze, z najkosztowniejszych marmurów — płaskorzeźby ze srebra — krzyż z *lapis lazuli* — drzwi, balustrady i posągi, z brązu — obrazy i freski sufitowe pędzla Domeniquina, Józefa Ribera (Spagnoletto) i Jana Lanfranco — zdobią to *ex votum* neapolitańskiéj pobożności. — W téj to kaplicy, po za wielkim ółtarzem, w szafie (do któréj jeden klucz jest w ręku arcybiskupa, a drugi u burmistrza) zachowują się dwie flaszeczki napełnione krwią męczeńską ś. Januarego. Tylko trzy razy w rok, relikwie te wystawione są na widok publiczny i w tenczas przed oczyma wiernych powtarza się znany cud: krew burzy się i porusza pod szkłem, jak gdyby była wystawiona na działanie silnego ognia.

Nigdzie niewidziałem nagromadzonych razem tyle bogactw w metalu i drogich kamieniach ile w skarbcu téj świątyni *(Tesoro di San Gennaro)*. Pokazywano mi czterdzieści pięć kolosalnych popiersi i trzy całkowite posągi świętych ulane ze srebra. Popiersie ś. Januarego nosi na sobie niepoliczone kosztowności w klejnotach, przy których owe *summy neapolitańskie* tak często wspominane w Polsce, byłyby jak kropla wody przy oceanie. W saméj mitrze świętego, błyszczy blisko cztery tysiące dyamentów, szmaragdów i rubinów — a na jego piersiach wiszą gwiazdy i krzyże z grubych brylantów, naszyjniki z pereł i z drogich kamieni zadziwiającéj wielkości. Nie wspominam tu już szczegółowo o masywowych krucyfiksach, o kameryzowanych monstrancyach, kielichach i patenach z czystego złota. Ekonomiści i sceptycy muszą poglądać z litością na ten olbrzymi kapitał znieruchomiony i martwy!

(Dok. nast.)

[1]) Nisida, Capri, Procida i Ischia.

Monumenta Poloniae historica.

Dziennik literacki lwowski, pismo wielce szacowne, z powodu starannego obznajamiania nas z pojawami lite-

Korrespondencya Czasu.

Wiedeń 7 kwietnia.

ω Pogrzeb księcia ministra prezesa, który dziś się odbył, był pierwszym uroczystym i publicznym hołdem uczuć, czci i żalu, któremi tutejsza ludność od pozawczoraj jest szczerze i głęboko przejęta. Od 8méj z rana aż do 4téj wieczorem cały Wiedeń był na nogach i w ruchu. Do ministeryum spraw zagranicznych, gdzie ciało zmarłego na łożu parady, wystawioném było, cisnęły się tłumy nieprzeliczone. O 2giéj ruszył z pałacu konwój przy odgłosie muzyki pułku piechoty. Trumnę nieśli aż do kościoła ś. Michała podoficerowie tegoż pułku. Za nią szli książę Adolf Szwarcenberg z synem, hr. Schönborn, książę Windischgraetz z synem i kilku innych członków familii. Za nimi urzędnicy z rozmaitych ministeryów. Cesarz, Arcyksiążęta, cała dyplomacya i jenerałowie oczekiwali w kościele. N. Pan w czasie poświęcenia ciała był do łez rozrzewniony. Arcyksiążęta towarzyszyli konduktowi aż do drogi żelaznéj, pieszo. Ulice przez które szedł konwój, były zawalone tłumem widzów. O 4téj skończyła się ceremonia salwami artyleryi i piechoty przy Praterze, poczém trumna złożoną została w osobnym pociągu, który natychmiast ruszył w drogę ku Pradze.

Pan baron Werner zawiadomił dziś całe dyplomatyczne ciało, że N. Pan, powierzył mu tymczasowo kierunek spraw zagranicznych.

Od pozawczoraj niebyło żadnéj ministeryalnéj rady.

Paryż 2 kwietnia.

M Na dzisiaj słów kilka o Towarzystwie Dobroczynności Dam polskich. Założone r. 1834, jest jedynem stowarzyszeniem na emigracyi, które tyle lat czynnie przetrwało. Te ośmnaście lat jego istnienia mogłyby dostarczyć dużo wątku do historyi; z jednéj strony — poświęceń nieskończonych, niezmordowanéj pracy, niewygasłego nigdy współczucia i pewnego uczucia solidarności, co zawiązana pod sztandarem publicznego życia, nie rozbiła się wśród powszechnego rozbicia na jednostki; — z drugiéj przedstawiłyby najboleśniejszy obraz wszystkiéj nędzy ludzkiéj, morza łez i cierpienia, gwałtownych przeskoków fortuny z wygód i zamożności do najprzykrzejszego niedostatku, tysiąca walk z przyzwyczajeniem całego życia, z uczuciem dumy, która straszne pierwéj musiała wytrzymać próby, zanim się skłoniła aby przyjąć wsparcie, choćby przez bratnią podane rękę. Wiele szczytnych epizodów, wiele rzewnych wspomnień, wiele obowiązków wdzięczności, datuje z owych lat. Jest to skarbiec moralny, który z każdym dniem wzrasta między gronem ludzi związanych pracą około poczciwéj sprawy; są to węzły i tradycye święte, przystępne tylko dla tych, co się szeregiem nieustannych trudów do nich wkupili.

Towarzystwo zawiązując się, położyło sobie za cel: 1) nieść chorym pomoc; 2) opiekować się wdowami i sierotami; 3) zaopatrywać niezbędne potrzeby tych mianowicie, którzy żołdu niepobierają; 4) obmyślać będącym w niedostatku środki zarobku. Utworzyło się, dopełniało tych celów i istnieje dotąd, dzięki niezmordowanéj gorliwości ks. Czartoryskiéj. Skład jego jest następujący: prezesowa, opiekunki (zwykle Francuski), siostry (Polki), rozdawnicy i kontrolorowie, kassyer, dwaj sekretarze i podsekretarze. Opiekunki przyjmowały na siebie obowiązek zbierania składek, podobnież siostry, które pracą rąk własnych dostarczały przedmiotów do sprzedaży publicznych; rozdawnicy sprawdzali brzmienia próśb, dowiadywali się o biednych, którzy woleli raczéj ciężki ponosić niedostatek, niż żądać pomocy, a nakoniec rozdawali przyznane na sessyi wsparcie. Posiedzenia Towarzystwa zbierają się raz lub dwa razy na miesiąc, a dla zaspokojenia naglących w ciągu tego czasu potrzeb, Towarzystwo na każdéj sessyi dozwala swojej prezesowéj księżnie Czartoryskiéj, rozrządzać oznaczoną summą. Wsparcie rozdawano w bonach na żywność, pomieszkanie, w bieliznie i odzieniu, w gotówce, w lekarstwach itp. Przez tak wiele lat istnienia, Towarzystwo próbowało rozmaitych środków przychodzenia w pomoc, zakładało gospodarstwa, magazyny odzieży, lecz przy zmniejszającym się od lat kilku funduszu, musiało umniejszyć wsparcia i ograniczyć środki pomocy. Bilans następny wykaże zasoby, któremi Towarzystwo zarządzało:

	Dochód:		—	Rozchód:	
w r.	fr.	cen.	—	fr.	cen.
1834	18,014	15	—	12,657	95
1835	27,312	65	—	18,887	50
1836	25,695	60	—	19,826	15
1837	38,016	90	—	29,840	70
1838	26,236	25	—	31,121	90
1839	24,587	50	—	29,876	40
1840	29,427	85	—	31,750	95
1841	30,024	70	—	22,817	60
1842	24,830	59	—	23,669	25
1843	37,463	64	—	25,475	30
1844	46,252	47	—	37,034	70
1845	69,937	52	—	40,564	60
1846	49,478	65	—	45,040	26
1847	19,157	15	—	40,007	20
1848	39,416	20	—	62,879	90
1849	18,698	55	—	35,296	65
1850	28,769	90	—	27,694	55

Razem więc z lat 17tu miało Towarzystwo 553,319 fr. 75 cen. przychodu, z którego wydało 533,841 fr. 38 c.

Wyszukanie dochodów polega niemal wyłącznie na prezesowéj. W pierwszych latach istnienia Towarzystwa, opiekunki dosyłały rocznie kilka tysięcy franków, lecz z upływem lat gorliwość ich zmniejszyła się, i Towarzystwo byłoby od dawna upadło, gdyby go nieutrzymywały zabiegi ks. Czartoryskiéj. Kiedy składki mniéj obficie niż dawniéj wpływać poczęły, ks. Czartoryska wpadła na myśl sprzedaży publicznych, do których zbierając lub dostarczając własną ręką wypracowane przedmioty, zyskuje z nich co rok dla Towarzystwa od 12 do dwadzieścia tysięcy franków. Lecz i do sprzedaży tych wpływa po większéj części grosz emigranta. Przez lat kilka dawała księżna Czartoryska w własnym domu wspaniałe bale, a choć narażały ją zwykle na wielkie trudy i koszta, pocieszała się tém, że z każdego balu wniosła do kassy Towarzystwa czystego dochodu około 20,000 fr. Wszakże w ostatnich latach niezdawało się, aby dochód z balu opłacił koszta przygotowania; w r. 1848 uzyskano od ś. p. arcybiskupa paryzkiego pozwolenie na zbieranie składek po kościołach, lecz te razem z pieniądzmi przez opiekunki nadesłanemi, nieprzyniosły 6000 fr. Była to epoka najkrytyczniejsza i dla Towarzystwa, i dla emigracyi. Z ubiegiem lat, po niemałych zachodach, udało się większéj części emigracyi znaleść miejsce wystarczające przynajmniéj na pierwsze potrzeby i zdawało się, że niedostatek, jeżli nie całkiem zniknie, to znacznie złagodzonym zostanie. Tymczasem rok 1848 zadał ogromny cios materyalnemu położeniu wychodźców. Jedni na wieść wypadków, dobrowolnie rzucili korzystne posady, inni do opuszczenia Francyi i nieledwie zmuszeni byli namowami władz, innym wreszcie przemiany i reorganizacye polityczne odjęły rządowe posady. Zostały się żony i dzieci o których Towarzystwo musiało pamiętać, wydawszy w owym roku na ten jeden cel około 10,000 fr., a zaledwo kilka miesięcy upłynęło, ciż sami ludzie, powróciwszy niezastali już dawnych posad, inni stracili prawo do żołdu — niemal wszyscy ujrzeli zmarnowany owoc lat kilkunastu i rozpoczynali karyerę na nowo. Ale rozpoczynali ją pod niekorzystnemi warunkami, zmęczeni pracą i wiekiem, podupadli na duchu, w pośród niezmiernie ostygłéj sympatyi. Niewielom udało się przezwyciężyć na nowo tyle trudności, zapadli w chorobę, stali się niezdolnymi do zarobku, i przynieśli nowy obowiązek dla Towarzystwa. Niedość na tém — otworzył się szereg nowéj, tak zwanéj młodéj emigracyi, która może więcéj niż starsza wymagała opieki Towarzystwa. To też kiedy w r. 1848 wydatki Towarzystwa doszły do niesłychanéj poprzednio summy 62,000 fr., a i dawniejsi, zamożniejsi wychodźcy, których fundusze rok 1848 nadwerężył, niebyli w możności wspierania po dawnemu biedniejszych kolegów, ks. Czartoryski widział się zmuszonym użyć na potrzeby emigracyi części legatu ś. p. Wodzyńskiego i 20,000 wypłacił do kassy Towarzystwa. Rok 1849 nie zmniejszył wydatków i nie powiększył dochodów, powiększył tylko prace prezesowéj i zacnych jéj pomocników pp. Błotnickiego, Cichowskiego i Plichty, którzy z nowym zapałem i gorliwością, jęli się ciężkiego obowiązku, już nie wyszukiwania biednych, bo tych szukać niebyło potrzeba, ale wyszukiwania dla nich zarobku i pomagania ks. Czartoryskiéj w wynajdywaniu funduszów. Trudno byłoby powiedzieć, ile to jedno słowo: *zbieranie funduszów* dla biednych wychodźców, mieści w sobie pracy i chrześciańskiéj abnegacyi.

Mówiąc jakie cele założyło sobie Towarzystwo, wskazałem już przeznaczenie jego dochodów. Trzecią ich część

---

rackiemi, niemniéj z opisów zbiorów publicznych i prywatnych, zamieściło w N. 14: Program, wydania dawnych pomników historycznych Polski. Znakomite i ważne to przedsięwzięcie świadczy, że badania dziejów, mianowicie pierwotnych znalazły godnych następców Lelewela, który głęboką swą krytyką, tyle tajemnic przeszłości wyświecił. Przytaczamy cały plan dzieła, życząc mu aby znalazło wsparcie, i nieskończyło się na pierwszym tomie.

„Obszerność i rozkład tego dzieła nie da się na teraz dokładnie oznaczyć. Będzie go jednak trzy, cztery a może i więcéj tomów, w wielkiéj ósemce, pismem średniem, w dwóch kolumnach, na papierze pięknym drukowanych, tak jak to okazuje próbka tych pomników wydana w drukarni zakładu narodowego imienia Ossolińskich w roku 1850. Ze zgromadzonych już lub mogących się jeszcze zgromadzić materyałów historycznych chcą wydawcy dać pierwszeństwo tym które mniéj dotąd są znane, lub które wcale jeszcze drukiem ogłoszone nie były, zachowując według możności porządek chronologiczny w ich układzie. Tą razą obowiązują się wydać niezawodnie tom pierwszy który obejmować będzie:

I. Spominki i roczniki polskie od czasów najdawniejszych aż do wieku XVI, wydane porównawczo, z podobiznami rękopismów.

II. Żywot ś. Wojciecha, napisany w wieku X przez Kanaparza, z różnicami rękopismu pergaminowego pisanego w Polsce w wieku XIV; i żywot tegoż świętego napisany przez ś. Brunona.

III. Kronikę Galla z przedmową obszerną i dokładnemi objaśnieniami, oraz ze szczególnym względem na zdarzenia opisane przez tego kronikarza jednobrzmiąco z polskiemi rocznikami, i na lokucye brane przez niego z najstarszego żywota ś. Gawła i z ksiąg pisanych przez mnichów sangalleńskich.

IV. Kronikę węgiersko-polską porównaną według dwóch rękopismów, z ich podobiznami.

Zakończy ten tom list Chasdaja ben Izaaka Sprota, pisany roku 958 do króla chazarskiego Józefa i tegoż odpowiedź: oryginał hebrajski z polskim obok przekładem; w którymto liście znajduje się najdawniejsza wzmianka o Polsce.

Dalsze tomy obejmą:

I. Spominki i roczniki dotyczące najdawniejszych dziejów Rusi i Litwy z rękopismu nieznanego dotąd, w języku ruskim i polskim.

II. Latopis Nestora, text oryginalny z polskim obok przekładem i z objaśnieniami.

III. Kronikę wołyńską, text oryginalny z polskim obok przekładem i z objaśnieniami.

IV. Lwa Kiszki, biskupa włodzimirskiego ob. gr. dwóch kronik ruskich, obejmujących dzieje najdawniejsze aż po rok 1186, skrócony przekład polski, uskuteczniony w końcu XVII wieku lub w pierwszych latach XVIII.

V. Kronikarzy polskich szkoły Wincentego, mianowicie: a) Mierzwy kronikę z jéj dopełnieniem, b) list Mateusza biskupa krakowskiego do ś. Bernarda, pisany około r. 1150, c) kronikę Mateusza i Wincentego, d) komentarz Jana Dąbrówki do tych kronik.

VI. Jana *de Plano Karpini* i Benedykta Polaka opis podróży do Tataryi roku 1246 odbytéj, z spółczesnego pergaminowego rękopismu.

VII. Żywot ś. Stanisława napisany około połowy XIII wieku przez Wincentego z Kielc, dominikana, dotąd niedrukowany a nawet nikomu nieznany; według dawnego pergaminowego rękopismu.

VIII. Ułamki kroniki Bogufały według rękopismu Hodiejowskiego, i kronikę Godysława Paska z objaśnieniami.

IX. Kronikę Jana z Czarnkowa, archidyakona gnieźnieńskiego, z objaśnieniami.

X. Herbarz Długosza z kilku rękopismów uzupełniony, z ich różnicami.

XI. Roczniki przez Lwa Kiszkę z rozmaitych dokumentów układane w języku polskim itd.

Aby to przedsięwzięcie jak najdokładniéj przywieść do skutku, dołożą wszelkich starań pisarze następujący: Batowski Aleksander, Bielowski August, Pilat Stanisław, Przyłęcki Stanisław, Szajnocha Karol, Szlachtowski Jan, Wagilewicz Jan — zapraszając oraz najuprzejmiéj wszystkich światłych rodaków, którzyby bądź zebraniem różnic z rękopismów mniéj dostępnych, bądź udzieleniem dokładnéj wiadomości o nich, bądź pozwoleniem do użytku posiadanych przez siebie kodeksów, zawierających źródła do dziejów owéj epoki, przyczynić się mogli, iżby przez wzgląd na dobro powszechne ze swéj strony wesprzeć ich w tem przedsięwzięciu raczyli, a to za pomocą pism publicznych, lub też korespondencyi z którymkolwiek z wydawców.

Koszta wydania każdego tomu, mianowicie sam druk i papier (wydawcy bowiem bezpłatnie ofiarują wszelką swą pracę) wynosić będą według przybliżonego rachunku 1000—1500 złr. m. k. Było pierwotnie zamiarem wydawców ogłosić przedpłatę dla pokrycia kosztów tomu 1go. Gdy atoli ta droga stanowcze przystąpienie do wydawnictwa na czas nieoznaczony, mianowicie aż do zebrania dostatecznéj liczby prenumeratorów, zwlekła, zapobiegając temu jeden z ich grona, p. Aleksander Batowski, oznajmił swoją gotowość wzięcia na siebie kosztów wydania tomu 1 i odebrania ich sobie późniéj z egzemplarzy rozprzedanych. To ofiarowanie się chętnie przyjąwszy, przystępują wydawcy do rozpoczęcia dzieła z zupełną ufnością, że po ukazaniu się tomu pierwszego światli ziomkowie nie dozwolą upaść dalszemu wydawnictwu z braku funduszów i pospieszą z zaliczeniem na tomy następne przedpłaty, która w swoim czasie dokładnie oznaczona zostanie.

Ponieważ wydawcy zamierzyli sobie głównie zrobić to dzieło jak najużyteczniejszem dla historyi, przeto zachowanie wszelkich cech źródłowości jest dla nich prawem najwyższem, którego w wydaniu tych pomników z oka nie spuszczą i do którego się we wszystkiem zastósują. Każdy tedy pomnik drukować będą w języku tym, w którym pierwotnie był napisany, lub w którym do naszych czasów się dochował. Nie myślą oni tłómaczyć na język ojczysty ani spominków ani roczników ani kronik, po łacinie pisanych, bo to odwiodłoby ich od celu głównego, a małoby się na co przydało: tłómaczenie bowiem choćby najdokładniejsze nie zastąpi oryginału historykowi i nie uwolni go od potrzeby obeznania się z łaciną; a nie historyków i w ogólności tych coby się z kronik chcieli dopiero uczyć historyi, obałamucić tylko może. Dodadzą atoli przekład polski, najpierw przy oryginale hebrajskim, następnie przy oryginałach w języku cerkiewnym pisanych: bo to jest język mniéj zwyczajny, a tłómaczenie polskie da poznać czytelnikowi, jak wydawcy słowa oryginału pojmują i oszczędzi im wiele przypisków.

zabierały wydatki na chorych, na aptekę, chirurgów, kąpiele, bo choć polscy lekarze czuwali nad chorymi bezpłatnie, w ciągu lat 15tu wydano na chorych 135,000 fr., na pogrzeby 1568. Zdrowym wyszukawszy zarobku, sprawiało im odzienie, dawało bieliznę, a jedynie na zakup potrzebnych im narzędzi wydało (do 1849 r.) 9215 fr. Niezapomniało o emigrantach obarczonych rodziną, i wzięło ich dzieci na stały fundusz, wyznaczając na każde z nich po 5 fr. miesięcznie, co w ciągu lat 15tu wyniosło 86,000 fr. Młodym emigrantom, o ile dozwalają fundusze, opłaca mieszkanie i żywność, a łącząc wsparcie z pożytkiem instytucyi naukowéj, opłaca kopistów, którzy dla biblioteki polskiéj robią z archiwów wypisy. Wydatek ten w ciągu lat czterech doszedł do 6000.

Lecz niedość na tém. W świetniejszych czasach swego istnienia, Towarzystwo uważało się i dotąd nawet uważa się za opiekuna i pomocnika innych polskich instytucyj. Tak na dom Chaillot wypłaciło 1200 fr., na szpital w klasztorze polskim 1100 fr., osadzie polskiéj pod Stambułem przesłało 2000 fr., szkołę żeńską wsparło funduszem 6000 fr., a wielekroć w różnych czasach młodzieży uczącéj się i instytutom naukowym dopomagało.

Takie są w krótkich zarysach prace Towarzysta Dam polskich. W ciągu lat 18 złożyło i rozdało do 600,000 franków — w kraju obcym, z małemi stosunkami i z mniejszemi jeszcze zasobami. Lecz zasługa jego nie w tém tylko co samo zdziałało; jego staraniem lub za jego przykładem powstały w ostatnich latach nowe dobroczynne instytucye, które na innéj drodze do wspólnego z Towarzystwem zmierzają celu.

Przegląd Polityczny.

Dzienniki francuzkie opisują trzy uroczystości dnia 4go kwietnia, naprzód wręczenie palliusza kardynalskiego arcybiskupowi Donnet, powtóre rewią w dziedzińcu Tuilleries; nakoniec złożenie przysięgi przez sądownictwo. Zresztą nic niezawierają ciekawego.

Pomimo przemowy księcia prezydenta w dniu 29tym marca, wieści o przywróceniu Cesarstwa coraz więcéj się utwierdzają, i opinia publiczna tak jest na to przygotowana, że gdy przyjdzie do ogłoszenia téj nowéj formy rządu, a raczéj tego nowego tytułu jego naczelnika, wiadomość o tém żadnego niesprawi wrażenia.

Wszystkie w Austryi istniejące towarzystwa leśne, czuły potrzebę utworzenia centralnego jakowego organu dla całéj monarchii. W tym więc celu sekcya leśna c. k. Rolniczego Towarzystwa Wiedeńskiego, własném i Czeskiego Towarzystwa, jak niemniéj i Morawsko-Szląskiéj sekcyi leśnéj imieniem, wezwała wszystkie towarzystwa, aby przez deputacye w obradach w tej mierze w Wiedniu nastąpić mających udział wziąść chciały. W skutek czego na zjeździe nadzwyczajnym w Wadowicach d. 30 marca r. b. obrało Zachodnio-Galicyjskie Towarzystwo Leśne na swych deputowanych pp. Mieroszewskiego Stanisława z Chrzanowa, Thieriot Alberta c. k. radcę leśnego z Wieliczki i Gross Piotra arcyksiąż. nadleśniczego z Żywca; na ich zaś zastępców pp. barona Borowskiego Hieronima z Słuczan, Stanowskiego c. k. nadleśniczego okręgowego z Byczyny i Rzehak Jana arcyks. leśniczego z Żywca. Gdy jednak oprócz Towarzystw leśnych, każdy z przyjaciół leśnictwa przy założeniu tego centralnego towarzystwa może wziąść udział, donosi się więc stronom interesowanym, iż zjazd ten nastąpi w Wiedniu w dniach 7 i 8 maja r. b. w gmachu Stanowym przy Herrengasse Nro 30. Sesye zaczynać się będą o godzinie 9téj zrana.

Z Zachodnio-Galicyjskiego Towarzystwa Leśnego.

Lwów 2 kwietnia. Podajemy z przyjemnością do wiadomości publicznéj, że zaraza na bydło w kraju naszym ustaje coraz więcéj; bowiem nietylko liczba miejsc zarazą dotkniętych zmniejszyła się w przeciągu ostatnich dni 14tu znowu o 5, a w obwodzie Tarnopolskim zaraza zupełnie przytłumioną została, ale nawet między wykazanemi jeszcze 6 miejscami zarazą dotkniętemi są tylko 2 takie, w których według przedłożonych ostatnich raportów pozostał jeszcze stan choroby.

Z wykazanych 6 miejsc zarazą dotkniętych przypada 4 na obwód Czortkowski, 1 na Bukowiński i 1 na kołomyjski, a z zestawienia nadesłanych do końca zeszłego miesiąca odnośnych raportów okazuje się, że na tę zarazę na bydło od czasu ostatniego wybuchu d. 1 listopada r. z. w czterech obwodach i 14 miesiącach 7447 sztuk liczących w ogóle 944 sztuk zachorowało, z których 337 wyzdrowiało, 5 dla konstatowania zarazy pałką zabito, a 42 sztuk, mianowicie 2 w Postolówce a 40 w Turylczem obwodu Czortkowskiego pozostało jeszcze według ostatnich raportów w stanie choroby. (G. L)

Wiedeń 7 kwietnia. Dziś o 2éj po południu odbył się pogrzeb księcia Schwarzenberga. Cała załoga stolicy wystąpiła, NPan przesłał pismo pocieszające księciu Adolfowi starszemu bratu zmarłego ministra, w którém objawia żal swój i ocenia zasługi jego. Pogrzeb odbył się w obec wszystkich wyższych urzędników publicznych i dworskich, wyższych wojskowych, kawalerów orderów Franciszka-Józefa, którego książe był mistrzem i licznego zebrania się osób wszelkiego stanu i powołania. Ciało złożon naprzód w kościele ś. Michała, przeniesione było następnie do dworca kolei północnéj, albowiem odejdzie do Czech, gdzie groby familijne się mieszczą. Rodzina Schwarzenbergów ma jeszcze dwóch reprezentantów najstarszego brata księcia Józefa-Adolfa i najmłodszego Fryderyka, który jest arcybiskupem pragskim i kardynałem. Linia uboczna ma jeszcze jednego z członków swoich księcia Fryderyka kawalera Maltańskiego syna feldm. księcia Karola. Rodzina ta posiada znakomite w Czechach majętności i pochodzi od Erkingera Leinsheim z 15 wieku. Dotąd nie można przewidzieć kto będzie następcą zmarłego, mówią o hr. Boul-Schauenstein, p. v. Rechberg, p. Appony, i w. i. *Lloyd* wyszedł w czarnéj obwódce.

— Konferencye celne w tych dniach się kończą na wczorajszém zebraniu naradzano się nad protokułem zamknięcia takowych.

— Z Wenecyi pisze *Kor austr.* W. Książe Konstanty opuścić ma Wenecyę wraz z żoną swoją 13 b. m. skąd uda się naprzód do Florencyi, powróci zaś przez Parmę i Medyolan. W Mona mają się zjechać trzéj książęta rosyjscy podróżujący.

— Ciało marsz. Marmont przewiezionem być ma do Chatillon.

Francya.

Paryż 4 kwietnia. Dzisiaj z rana odbyła się w Tuilleryach uroczystość wręczenia palliusza kardynalskiego X. Donnet arcybiskupowi Bordeaux. Prezydent Rzpltéj, Rada Stanu, senat i deputowani ciała prawodawczego, w wielkich mundurach, zebrali się na ten obrząd do kaplicy zamkowéj, gdzie po odprawionéj mszy ś. książę Chigi zesłany w tym celu przez Ojca św. oddał palliusz księciu prezydentowi, który uroczyście doręczył go arcyb. Donnet.

Następnie prezydent z całém gronem osób zaproszonych udał się do wielkich pokoi na pierwszem piętrze, gdzie po chwili wprowadzony został z wielkiemi honorami nowy kardynał, i zabrawszy głos, bardzo znakomitą powiedział mowę, w któréj wiele myśli nowych i wzniosłych powszechne wywołały oklaski. L. Napoleon odpowiedział na nią, że niespodziewając się mowy tak głębokiéj i tak ważne traktującéj materye, żałuje, że na kilku tylko słowach ograniczyć się musi.

Po tej ceremonii książę prezydent wyjechał konno na plac karruzelu i odbył przegląd czterech pułków piechoty i dwóch pułków konnicy, które przyjęły księcia z okrzykami, niech żyje Napoleon! niech żyje Cesarz!

Osoby zaproszone na installacyą kardynała przyglądały się z okna temu wojskowemu widowisku. Po południu całe sądownictwo zebrało się w Elizeum i złożyło księciu prezydentowi przysięgę wierności.

— Wyrachowano, że dzienniki paryskie od d. 2go grudnia straciły przeszło piątą część swoich abonentów, i liczba ta ciągle się jeszcze zmniejsza. Same tylko *Débaty* utrzymują się przy zwykłéj liczbie, chociaż podwyższyły swój abonament do 80 fr. rocznie, gdy tymczasem *Pressa*, która mimo podwyższenia stępla pozostawiła cenę prenumeraty na 40 fr., znaczny w przedpłacie poniosła uszczerbek. Oto jest zresztą dzisiejszy stan wziętości dzienników: *Constitutionnel* ma 28,000 abonentów, *Siècle* 23,000, *Pressa* 16,000, *Journal des Débats* 14,000, *Le Pays* 13,000, *l'Estafette* 12,000, *l'Assemblée Nationale* 9000, *l'Union* 5000.

— P. de Morny mianowany został dyrektorem połączonych towarzystw kolei żelaznych z pensyą 80,000 franków.

Anglia.

Londyn 3 kwietnia. *Times* po długich wahaniach zdecydował się nakoniec uważać p. James Graham za przyszłego naczelnika stronnictwa liberalnego. Wszakże *Times* zapytuje czyli mąż ten ma potrzebne kwalifikacye do piastowania godności naczelnika gabinetu, gdy częste zmienianie opinij politycznych nieobudza w nim silnego zaufania. A przecież sir James Graham w tem jest podobny do *Timesa*, że jest przedewszystkiem wielbicielem opinii publicznéj i zawsze zwraca się w tę samą co ona stronę, że zaś uważa się za politycznego spadkobiercę Roberta Peela, i wielkie zasady tego męża stanu utrzymać usiłuje, przeto tak Peeliści, jak Cobdeniści, tak irlandscy katolicy, jak i wszystkie sekty radykalistów garną się około niego a *Times* widząc, że z téj strony wiatr powiewać zaczyna, zajmuje zwolna i ostrożnie stanowisko opozycyjnej naprzeciw dzisiejszemu gabinetowi, któremu niewielką obiecują przyszłość.

— W zeszłą sobotę lord Palmerston dawał wielką recepcyą na któréj obok posłów francuzkiego i sardyńskiego znajdował się i poseł austryacki i rosyjski, p. d'Israeli obok p. Hume, daléj p. Thiers i wiele innych znakomitości, z których kilka tylko przytoczyliśmy, jako próbkę różnorodności towarzystwa, jakie przyjmował tego wieczoru b. sekretarz stanu spraw zagranicznych, w czém można widzieć dowód wzrastającéj jego wziętości.

— Wiadomo że pałac kryształowy miał być rozebrany. Krąży w Londynie petycya licząca już 50 tysięcy podpisów o zachowanie téj kolosalnéj budowli. Przed kilką dniami dany koncert przez kapele wojskowe, niezmierne tłumy ściągnął do pałacu.

— Lord Grosvenor, starszy syn margrabiego Westminster i członek Izby niższéj, żeni się z córką księżny Southerland, lady Konstancyą Gower, która uchodzi za najpierwszą w Anglii piękność. Będzie to więc związek między najpiękniejszą kobietą a najbogatszym panem W. Brytanii.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków dnia 8 kwietnia. Podwójny mieliśmy dziś w mieście pożar, rano przed godziną 8mą zapaliło się w mieszkaniu ślusarza w klasztorze księży Pijarów, ogień ten wszakże natychmiast stłumiony został. Wieczorny jednak pożar przeraził całe miasto. O w pół do 9téj wybuchnął nagle pożar ponad dach domu spadkobierców ś. p. Chwalibogowskiego przy ulicy Ś. Jana zajętym na koszary wojskowe. Kompania tamże stojąca miała właśnie w mieście służbę i tylko zwykła straż tam się znajdowała. Ogień zajął naprzód tyły domu i w okamgnieniu dostał się na długi pawilon od przecznicy. Za pierwszém hasłem z wieży maryackiéj pośpieszyły dwie sikawki ze strażnicy ogniowéj i parę wozów z wodą, a wkrótce jeszcze cztéry do których pozabierano konie od doróżek. Nieliczna i nieuorganizowana należycie straż ogniowa nie była w możności pohamować ognia który szérokim słupem wzbijał się ponad dom zajęty i sąsiednim zagrażał domom. Przybyły dopiéro oddział pionierów i kilkuset ludzi liniowego wojska rzuciwszy się na ratunek, stali się panami ognia i niedozwolili zająć się sąsiednim domom. Zwalono natychmiast cały dach z pawilonu koszar od ulicy Ś. Jana zrzucono pokrycie dachu z pobocznych pawilonów i część z głównego gmachu p. hr. Sołtykowéj, który się już tlić był począł, z domu p. Kossowskiego i z domów przeciwległych od przecznicy i o godzinie 10téj minęła już wszelka obawa. Sikawka wojskowa przybyła téż na pomoc. W studniach publicznych na Rynku nie stało już wody, wożono ją z placu Szczepańskiego i Małego Rynku, a téj nagłéj obronie, jak również że drobny dészcz zrosił był poprzednio dachy, winniśmy uratowanie domów na które rozpalone płaty i iskry obficie padały. Część ulicy Floryańskiéj i Szpitalnéj ku bramie Floryańskiéj jako pod wiatrem leżące były prawdziwie zagrożone. W chwili kiedy to piszemy, (godzina 12 w nocy) dogaszają zarzewie, a jedne sikawki od ulicy Ś. Jana i przecznicy, inne z podwórza domu hr. Sołtykowéj przez wybite w murze granicznym wyłomy, leją nieustannie wodę.

— Zeszyt kwietniowy *Biblioteki Warszawskiéj*, wyszedł z druku dnia 1go b. m., i zawiéra: Szahin Giraj i Kozacy, przez Seweryna Gołębiowskiego. Wycieczka archeologiczna w niektóre strony gubernii Radomskiéj, odbyta w miesiącu wrześniu r. z. przez F. M. Sobieszczańskiego, (z mappą i dwoma drzeworytami, dokończenie). O powieściach arabskich, skreślił Kazimierz Puchała. Annibal z Kappui nuncyusz Papiezki w Polsce, i listy jego w czasie bezkrólewia po Stefanie Batorym, do Rzymu pisane; przez Aleksandra Przezdzieckiego. O najdawniejszych prawach litewskich upatrzonych przez p. Maciejowskiego, w dyplomatach z XIII wieku, Rydze i Inflantom służących; przez Józefa Jaroszewicza. Podhale i północna pochyłość Tatrów, czyli Tatry polskie, przez Ludwika Zejsznera (dokończenie). O stosunku hypoteki gubernialnéj do okręgowéj, przez Augusta Heylmana. — Kronika literacka: Piu kopy kazok, napysau Spirydjon Ostaszewski, dla wesołoho miro; 8ka, Wilno 1850; przez Wł. W. Pisma Jakóba Sobieskiego w języku polskim. Peremyszlanin na rik 1852. — Rozmaitości: O poezyi i poetach ludowych we Francyi, Niemczech i Szkocyi. — Wiadomości na drodze postępu nauk przyrodzonych: Chemia, przez J. B...ę. Historya naturalna, Zoologia przez A. W. — Kronika bibliograficzna. Doniesienia literackie. Dostrzeżenia meteorologiczne za miesiąc luty r. b.

Przyjechali do Krakowa od dnia 7go do 8go kwietnia: — Ks. Sapieha Leo ze Lwowa. Szymański Franciszek z Bochni. Scherak Henryk z Königratzu. Korytowski Karol z Wiednia. Małejowski Józef z Rzeszowa. Skirliński Jan, Suchodolski Marcelli, Urbański Tadeusz, Baron Gumppenberg ze Lwowa.

Wyjechali: Niemojewski Adolf do Polski. Jakubowski Jan do Sosnowic. Trzecieski Franciszek do Tarnowa. Rylska Antonina do Polski. Wiszniewski Teodor do Polski.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 8go kwietnia.* Metaliki 5-proc. $95\frac{3}{8}$. Metaliki $4\frac{1}{2}$-proc. $84\frac{13}{16}$. Metaliki 4-proc. $75\frac{1}{8}$. Metaliki 4-proc. z 1850 r. $90\frac{5}{8}$. — $2\frac{1}{2}$-proc. $49\frac{1}{2}$. — 1-proc. $19\frac{1}{2}$. — Londyn 12 z ciągn. z 1839 r. za 250, $302\frac{1}{2}$. — Augsburg $124\frac{1}{4}$. — Akcye kolei 24 kr. — Paryż $147\frac{1}{2}$. — Akcye Bankowe 1266. — Akcye kolei żel. półn. Ferdin. 1525 Pożyczka z r. 1851 lit. A. $94\frac{3}{4}$. — B. $105\frac{15}{16}$.

Kurs krakowski 9go kwietnia. Banknoty $85\frac{3}{4}$. — Pruski kurant $104\frac{1}{6}$. — Imperyały ros. 34 gr. 14. — Ruble srebrne 100. — Dukaty 20 złp. gr. . — Listy zastawne Król. Pols. bez kupon. Listy zast. galic. żądają $84\frac{3}{4}$ — dają $84\frac{1}{2}$. — Cwanc. 101. — Listy zast. galic. stare $105\frac{3}{4}$ nowe $106\frac{1}{4}$.

Kurs lwowski z d. 4 kwietnia. Dukat holen. 5 złr. 47 kr. — Dukat ces. 5 złr. 52 kr. — Półimperyał rosyjskie 10 złr. — kr. 6 Rubel rosyjski 1 złr. 57 kr. — Talar pruski 1 złr. 48 kr. — Polski kurant i pięciozłot. 1 złr. 27 kr. — Galic. listy zastawne za 100 złr. 82 złr. 24 kr.

Kurs wiedeński z dnia 7go kwietnia. — Metaliki $95^5/_{16}$. — Nowa pożyczka $84^5/_8$. — Akcye Banku wiedens. 1260. — Akcye Kolei żelazn. $154^5/_8$. — Agio od złota $31^3/_8$, od srebra $25^3/_8$.
Kurs wrocławski z dnia 7 kwietnia. Bankoty austryackie $81^1/_4$. Listy zast. poznań. $104^1/_6$. nowe 95. — Listy zast. Król. Pols. $96^1/_{12}$. — Akcye kolei żelazn. Krak.-gorno-szląs. $85^1/_6$. — Polski kurant $96^1/_4$.

URZĘDOWE.

N. 7432. **Uwiadomienie** (810)

RADA MIASTA KRAKOWA.

Wydział Administracyi i Skarbu.

Podaje do wiadomości, iż w dniu 16 kwietnia r. b. o godzinie 11téj zrana w biórach Wydziału Administracyi i Skarbu w gmachu pod L. 125 przy ulicy Kanonnéj, odbędzie się głośna in minus licytacya na wypuszczenie w przedsiębiórstwo dania nowego pokładu na staréj Wiśle na moście między Stradomiem a Kazimierzem położonym. Koszta niniejszego przedsiębiórstwa wynoszą summę złr. 2529 kr. 7 m k., od któréj licytacya rozpocznie się. Chęć licytowania mający, złożą na vadium złr. 260 m. k. Bliższe warunki licytacyi w biórach Administracyi i Skarbu w godzinach kancelaryjnych przejrzanemi być mogą. — Kraków 3 kwietnia 1852.

Vice-Prezes *J. Paprocki.* — Z. Sekr. jen. *J. Estreicher.*

N. 941. CES. KRÓL. TRYBUNAŁ (841)

Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Na skutek wniesionéj prośby przez Józefa i Maryanne Lubaszów małżonków, nabywców praw od Agneszki z Kieresów Ptasińskiéj, o przyznanie im spadku po Ewie z Prochawskich Adryanowéj pozostałego, składającego się z połowy realności N. 249 w gminie Okręgowéj XVII Chrzanów, tudzież połowy roli na Zastawiu położonéj. C. K. Trybunał po wysłuchaniu wniosku Prokuratora na zasadzie art. 12 ust. hyp. z r. 1844 wzywa wszystkich prawo do powołanego spadku mieć mogących, aby w przeciągu miesięcy trzech, z takowemi do C. K. Trybunału zgłosili się, w przeciwnym bowiem razie spadek ten wyżéj wymienionym osobom przyznanym będzie. — Kraków 13 marca 1852.

(1-3) Prezes *Majer.* — Z. Sekr. W. Płonczyński.

Ner 2062. (828)

CESARSKO-KROLEWSKI TRYBUNAŁ

Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Na zasadzie art. 12 ust. hyp. z r. 1844 Trybunał po wysłuchaniu wniosku Prokuratora wzywa wszystkich mogących mieć prawo do spadku po Bartłomieju i Rozalii z Chałupków Dulowskich małżonkach składającego się z domu z ogrodem i gruntami pod L. 181 w Chrzanowie położonego, ażeby się z takowemi w przeciągu trzech miesięcy do Trybunału zgłosili, w przeciwnym bowiem razie spadek ten zgłaszającym się obecnie, Tekli z Radwańskich Gruszczyńskiéj, Janowi, Napoleonowi i Jakubowi Radwańskim, jako wnukom zmarłych Dulowskich przyznany zostanie.

Kraków 13 marca 1852. Prezes Trybunału *Majer.*
(1-3) Z. Sekr. W. Płonczyński.

N. 1072. CES. KRÓL. TRYBUNAŁ (821)

Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

W myśl art. 12 ust. hyp. z r. 1844, wzywa wszystkich do spadku po Maryannie Górskiéj prawa rościć sobie mogących, aby z takowemi do spadku rzeczonego z ruchomości i połowy domu N. 125 gm. VIII Kleparz składającego się, w przeciągu trzech miesięcy do Trybunału zgłosili się; po upływie bowiem tego czasu spadek w mowie będący Wincentemu Górskiemu, pozostałemu wdowcowi, jako nabywcy praw od Elżbiety z Górskich Przeniesławskiéj córki, tudzież od Józefa, Tomasza i Floryana synów zmarłéj; wreszcie małoletnim: Maryannie Górskiéj córce i Wincentemu Górskiemu synowi, w należnych częściach przyznanym zostanie. — Kraków 16 marca 1852.

Sędzia prezydujący *A. Karwacki.*
(1-3) Z. Sekr. W. Płonczyński.

---

(824) **Obwieszczenie**

PISARZ CES. KROL. TRYBUNAŁU

M. Krakowa i Jego Okręgu.

Podaje do wiadomości publicznéj, iż na żądanie p. Karola Delattre obywatela m. Krakowa, przy ulicy Wiślnéj pod L. 308 w Krakowie zamieszkałego, sprzedaną będzie przez licytacyą publiczną w drodze przymuszonego wywłaszczenia realność, przy ulicy Wiślnéj po l. 308 w G. III w Krakowie sytuowana, do parafii kościoła ś. Anny należąca, z głównego frontowego zabudowania, dolne, pierwszego i drugiego piętra lokale mającego, podobnego widermachu i oficyn oraz piwnic, niemniéj ogrodu za widermachem składająca się murowana, na wschód frontem z ulicą Wiślną, na południe z kamienicą Nr 309 p. Lerchamera własną, a w tyle od widermachu i ogrodu z placem do gmachu Uniwersytetu Jagielońskiego należącym, na zachód przez ogród z gmachem i placem tegoż Uniwersytetu, na północ z placem czyli dziedzińcem tegoż Uniwersytetu Jagielońskiego a daléj ku frontowi z kamienicą Nr 307 p. Steskala własną granicząca, do Norberta Nurkowskiego należąca, a to na satysfakcyą summy złp. 18,179 gr. 27 oraz zaległych procentów i kosztów do kontraktu kupna przedaży téjże realności z d. 13 września 1848 r. przed Notaryuszem Franciszkiem Jakubowskim między p. Karolem Delattre a p. Norbertem Nurkowskim spisanego i na szacunku realności sprzedanéj pod l. 308 w G. III hipotecznie ubezpieczonéj, p. Delattrowi należących się.

Zajęcie téj nieruchomości uskutecznił Ignacy Piekarski c. k. komornik sądowy 13 i następnych dni listopada 1851 r. którego treść do wykazu hipotecznego zajętéj nieruchomości pod dniem 19 listopada 1851 r. do l. 837 dziennika hipotecznego wniesiona została.

Cena szacunkowa i warunki licytacyi zajętéj nieruchomości Norberta Nurkowskiego, wyrokiem c. k. Trybunału m. Krakowa Wyd. II z dnia 20 stycznia 1852 roku prawomocnym ustanowione są następujące:

1. Cena szacunkowa zajętéj realności pod l. 308 w G. III przy ulicy Wiślnéj sytuowanéj stosownie do kontraktu kupna przedaży z d. 13 września 1848 r. w summie 90,000 złp. monetą polską srebrną courant, na pierwsze wywołanie ustanawia się, która na trzecim terminie licytacyi, w braku licytantów do $^2/_3$ części tj. do summy złp. 60,000 monetą polską zniżoną zostanie.

2. Chęć kupna mający złoży na vadium $^1/_{10}$ część ceny szacunkowéj tj. summę złp. 9000 monetą polską, od którego składania Karol Delattre licytacyą popierający, oraz JO. książe Stanisław Jabłonowski są wolni.

3. Nabywca zapłaci wszelkie koszta popierania licytacyi do rąk i za kwitem adwokata sprzedaż popierającego a to zaraz po prawomocności wyroku też koszta zasądzającego, równie obowiązany będzie zapłacić podatki zaległe gdyby się jakie okazały, stosownie do przepisów prawa.

4. Widerkaufy i summy instytutowe gdyby się jakie okazały pozostaną przy nieruchomości z obowiązkiem opłacania od takowych przez nabywcę procentów po $^5/_{100}$ od daty nabycia nieczekając skutku ukończenia klasyfikacyi.

5. Wypłaty warunkiem 2 i 3 licytacyi wymienione nabywca potrąci sobie z ceny wylicytowanéj, resztującą zaś summę do uzupełnienia ceny ofiarowanéj przy realności pozostałą, wypłaci za asygnacyami sądowemi po prawomocności wyroku klasyfikacyjnego z procentem po $^5/_{100}$ od daty nabycia.

6. Niedopełniający któregokolwiek warunku licytacyi, nabywca utraci vadium na korzyść wierzycieli i dłużnika i oprócz tego nowa licytacya na koszt jego i niebezpieczeństwo zawodnego nabywcy a nigdy na jego korzyść ogłoszoną będzie.

7. Gdyby kto wciągu tygodnia po stanowczem przysądzeniu o $^1/_8$ część ceny wylicytowanéj więcéj zaofiarował, obowiązany będzie złożyć takową w depozyt sądowy wraz z vadium i dopełnić formalności prawem przepisanych.

8. Po dopełnieniu warunku 2 i 3 licytacyi nabywca otrzyma dekret dziedzictwa i odtąd wszelkie korzyści z nabytéj realności do niego należeć będą, zobowiązkiem jednak dotrzymania mieszkańców do kwartału gdyby się ciż znajdowali.

9. Wolno będzie nabywcy wypłacić tak koszta jako też vadium i szacunek monetą kurs w kraju mającą, ale według będącego kursu téjże do monety polskiéj w czasie wypłaty.

Sprzedaż wspomniona odbywać się będzie na audyencyi c. k. Trybunału m. Krakowa i J. O. w Krakowie przy ulicy Grodzkiéj w domu pod l. 106 w Krakowie zwykle od godziny 10 z rana posiedzenia swe odbywającego, za popieraniem Jana Kantego Kleszczyńskiego O. P. M. adwokata przy Małym Rynku pod l. 625 w Krakowie mieszkającego.

Do sprzedaży téj wyznaczają się trzy termina:

1. na dzień 15 czerwca ⎫
2. „ 20 lipca ⎬ 1852 r.
3. „ 24 sierpnia ⎭

Wzywają się przeto na takową licytacyą wszyscy chęć kupna mający, tudzież wierzyciele prawo rzeczowe mający, aby się na pierwszym terminie licytacyi pod prekluzyą zgłosili i prawa swe przy ustanowieniu adwokata pod tymże samym rygorem złożyli. Kraków d. 1 kwietnia 1852 r.

W. Widerakiewicz.

Inseraty.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

DZIEŃ	GODZINA	STAN BAROM. w mierze paryskiéj sprowadzony do 0° Reaumura	STOP. CIEPŁA według Reaumura	PRĘŻNOŚĆ pary wodnéj w powietrzu	KIERUNEK wiatru i natężenie	STAN ATMOSFERY	ZJAWISKA NADPOWIETRZNE	ZMIANA TEMPER. w ciągu dnia od	do
8	2	27" 3"' 157	+ 11° 8	3"' 40	pn. zachodni słaby	pochmurno	deszcz		
„	10	„ 3 270	+ 6 4	2 06	zachodni średni	„		+ 11 8	+ 4 3
9	6	27 3 179	+ 2 9	1 92	pn. zachodni słaby	„			

W DRUKARNI CZASU.